

grze i z powagą, choć szczerze go bawia dobrodusze żarty.

Nie wiele sprawia sobie kłopotów ani się niemi nie martwi. Wszystkiego może nabyć bądź to rzeczy najdroższe, bądź najskromniejsze — na dogodną odpłatę. Jeśli jest na dobrej posiadzie, wkrótce nabywa mały domek, letnisko; gdzie rodzina w lecie mieszka, lub w pobliżu miasta na stałe mieszkanie. Taki mały drewniany domek za byleco kupi. Odplaca przez kilka lat co miesiąc drobną częścią. Strzeże tego domu jak oka w głowie. Każdą nowość dla postępu w gospodarstwie nabywa, aby ułatwić sobie pracę. Skoro nabył własność, nie potrzeba mu więcej do szczęścia, gdyż od samej młodości marzy o nabyciu domku własnego, w którymby sam ze swoją rodziną zamieszkał. Nigdzie też niema tyle domków jednorodzinnych jak w Ameryce, choć nie posiadają nawet większego majątku. Przed nabyciem domu własnego nabywają samochód, czego nie uważają za zbytek, tylko konieczną potrzebę. Zaoszczędzają przez to dużo czasu, bo nie zależą wówczas od kolei i kolejek elektrycznych. Właściciel sam kieruje samochodem, a do gruntownego czyszczenia oddaje go do warsztatu samochodowego, gdzie dokładnie go wyczyszcza i naprawiają.

Amerykanin zważa przedewszystkiem na to, aby każdy przedmiot był pożyteczny i praktyczny, czy to w zawodzie, czy przy rozrywce, czy na wyzwanie, czy też w gospodarstwie domowym.

### Rady domowe.

Beczka do wody deszczowej z rynny dachowej nie powinna stać całkiem ukośnie. Powina być cokolwiek pochylona, ale nie w stronę muru domu, tylko tak, aby woda w drugą stronę odpływała. Jeśli bowiem woda stale spływa na ścianę domu, zdarzyć się może, że spowoduje powstanie grzyba, którego każdy gospodarz słusznie się obawia, bo go trudno potem wytepić.

Zżółknięta bielizna wybieleje, jeśli się do wody do płukania doleje na jedno wiadro łyżkę z następującego płynu: 3 łyżki dobrej, mocnej okowity zmieszanej z 1 łyżką czystej terpentyny.

Filcowe kapelusze jasno wyczyścić można, wycierając je płatkami, umaczanym w płynie, składającym się z 5 gr. salinajaku, 5 gr. soli kuchennej i 6 gr. mocnej okowity.

Zużyte meble polerowane zetrzeć papką, utworzoną z oliwy i mąki kartoflanej. Nadać następnie polysk czystym wełnianym płatkami.

Tłuste plamy w książkach usuwa się magnezją i benzolem i to w ten sposób, aby utworzyła się gęsta masa, że należy potrzebę plamy a zaraz obciążyć jakim przedmiotem. Po dwóch godzinach usunąć go, a masę pozostawić tak długo aż skruszeje, poczem usunąć ją, lekko ją ścierać. Brudne plamy (od palców itp.) w książkach zwilżyć pen-dzelkiem, umaczanym w tlenianej wodzie (Wasserstoffsuperoxyd). Papier tym sposobem nie ucierpi a plamy znikną.

Ciepłe, zimowe obuwie chronić od pleśni w lecie można w sposób następujący: posmarować je rozcynem kamfory i terpentyny. Na 1 łyżkę sproszkowanej kamfory 9 łyżek terpentyny. Rozczyn ten pozbawia chroni obuwie przed myszami i szczurami, które nie znoszą zapachu kamfory i terpentyny.

Pranie wełnianych kabotków (dżemprów) i ubrań. Dziecięcy dżemper wyprać w letnich, la-godnych mydlinach i wypłukać dwa razy w letniej, czystej wodzie i lekko wydusić z wody, nie wykręcać, potem rozłożyć na stole na gruby ręcznik, przyczem jednak trzeba zważać, aby nie wyciągać dżempra. Choćby nawet dżemper wydawał się mniejszym niż przed praniem, nie należy go rozciągać, gdyż wełna później sama się rozciągnie. Chcąc osiągnąć szybsze wysuszenie, można pod kabat wełniany podkładać suche ręczniki, zmieniając je, skoro tylko zmokną. Nigdy zaś nie powinno się mieszać wyprawnych wełnianych przedmiotów, gdyż całkiem stracą kształt.

Zakurzone i zbrudzone skórki i dywaniki skórkowe wycierać płatkami umaczanym w benzynie i wilgotne posypać gęsto sproszkowaną kredą, położyć następnie w słońcu — nigdy w bliskości ognia — a gdy wyschną, dobrze wytrzeć z lewej i prawej strony.

### Odpowiedzi redakcji „Rodziny“.

P. J. J. w Op. Kwas ruski. Trzy garnce (garniec — 4 kwarty) jęczmiennego siodu, 3 garnce żytniego siodu, 3 garnce żytniej mąki wsypać razem do cebra, zalać 5 garnkami wrzącej wody, rozmieszać mocno, nakryć, niech postoi tak przez parę godzin. Rozdzielić potem tę masę do dwóch garnków, nie napełniając ich całkiem, aby nie wybiegło i postawić do napalonego jak na chleb pieca na noc, wyjmując i mieszając kilka razy, aby nie przyłgnęło do garnka, i pozostawić w piecu do rana. Nazajutrz wyjąć z pieca, wyłożyć do wiadra, rozrzedzić, 4 wiadra, (wiadro — 16 litrów) wody i mieszać często przez kilka godzin. Skoro się ustoi zbierać z wierzchu pomalutku płyn, aby mętów nie poruszać i zlewać do cebra. Jeżeli się męci przy zbieraniu, przestać zlewać, a jak się ustoi, znowu zbierać z wierzchu Rozczynić kwartę mąki żytniej, tym samym kwasem i kwatarką drożdży na gęsto, skoro się wzniesie, wylać do lekko ogrzanego zebranego kwasu — można tylko część kwasu zagrzać — postawić w ciepłym miejscu i nakryć płótnem, aby się ruszyło. Skoro się pojawi pianą, pomieszać, przecedzić przez sito, do innego naczynia, zlewać do flaszek, wynosić do piwnicy. Flaszki nie powinny być zbyt pełne. Jeżeli kwas się robi w zimie, rozprawadzać go wodą gotującą, jeżeli w lecie, to zimną wodą, bo przekwaśnieje. — Na tę samą pozostałą gęstą masę można znowu nalać 4 wiadra wody, rozczynić, jak wyżej, a będzie kwas lżejszy ale dobry.

Kwas buraczany, bardzo smaczny i zdrowy, a mniej wymagający zachodu. Pokrajać na plastry, surową ostruganą ćwikłą (buraki) czerwoną do szklanego sioja, (może 1 funt), wkrajać kawałek chleba (80 gramów), oraz trochę surowej cebuli, nalać 1 i pół litrem ostudzoną, przygotowaną wodą, nakryć i postawić na piec w letnim miejscu na 3 do 4 dni. Skoro się utworzy pianą i zapachu nabierze kwaskowatego, zlać mocno czerwony płyn, napełnić do flaszki i używać go do picia, rozrzedzając go zwyczajną wodą. Kto lubi ostrzejszy, nie potrzebuje kwasu rozrzedzać. Kwasu tego nie można robić na zapas, bo szybko kwaśnieje. Smak ma bardzo przyjemny, a w lecie gasi pragnienie.

Prócz tych kwasów jest jeszcze kwas z chleba, ale ten dużo wymaga pracy.



Nr. 16

BEZPŁATNY DODATEK.

Rok 1930

### Z czaupy.

Biją dzwony... trza święcić niedzielę,  
Trzeba na mszę, uczcić przykaz Boży...  
I niebieską sukmanę nałożyć,  
Za kapelusze zatknąć ruty ziele.

Biją dzwony... chrzciny czy wesele.  
Dni krzyżowe!... i serce się trwoży:  
Grady... susze... Iza i krew się mnoży.  
Gdzież obrona, jeśli nie w kościele!

I tłum kornie padnie na kolana:  
Od powietrza, ognia, głodu, wojny  
Chroń nas, Ojczel! daj nam czas spokojny —  
Czas bez troski nadmęskiej i trudu...  
Ach! jak fala płynie pieśń rozlana —  
Biedny ludu! święty polski ludu!  
Jan Kasprowicz.

### Na święto Zesłania Ducha Świętego,

Jezus Chrystus już skończył był budowanie kościoła swego, Duszę swą położył za owce swoje, ukrzyżowany, umarł i został pogrzebany — ale i zmartwychwstał, aby dowieść boskiego przechodzenia naszej wiary. Zmartwychwstały ukazał się uczniom i apostołom, dał ostatnie wskazania i rozległ pełnomocnictwo ministrom swoim i pozostawił jako widoczną głowę kościoła świętego Piotra. A kiedy już wszystko było dokonane i skończone — wstąpił do nieba.

Było więc wszystko skończone, a jednak nie zaraz jeszcze zaczęła się żywotna działalność Kościoła. Potrzeba było jeszcze boskiej siły i mocy, któraby przemieniła i poruszyła wszystko, i wszystkich. I Piotr św. i inni apostołowie i wszyscy ich następcy mieli być boskimi narzędziami i dzieło samo miał sprawować Bóg Duch święty. Na długo przed swem odejściem przybiecał Go Chrystus Pan apostołom, gdy im powiedział: „Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch św. — którego Ojciec pošle w imię Moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział“ (Jan 14, 25, 26). — „A ja proszę będę Ojca a Imego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki Duch prawdy“ (Jan 14, 16, 17). I dalej: „Jeszcze wam wiele mam mówić; ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy“ (Jan 16, 12, 13).

W dziesięć dni po Wniebowstąpieniu, kiedy apostołowie pod przewodnictwem Piotra, trwali na modlitwie, ażeby się przygotować do swego posłannictwa, dał się słyszeć szum w powietrzu, jak gdyby od gwałtownego wiatru, i jednocześnie apostołowie ujrzeli języki ogniste zstępujące z nieba i zatrzymujące się na każdym z nich. „I napełnieni byli wszyscy Duchem św.“ (Dzieje Apostol. II, 4).

I tak wielka nastąpiła odrazu przemiana! Nieuczenni „poczęli mówić rozmaitymi językami“, — bojaźliwi stali się nieustraszonymi. Pod tchnieniem Ducha świętego Kościół powstaje, móg, działa, nawraca świat cały. I odtąd będzie tak dalej działał aż do skończenia świata, w nauczaniu Kościoła, w jego świętości, w jego wiecznej trwałości i odporności na wszelkie przeciwności czuje się Ducha, który nie pochodzi z tego świata. Kościół będzie zawsze tym Duchem ożywiony, będzie zawsze za Chrystusem Panem powtarzał: „Weźmijcie Ducha świętego!“ (Jan 20, 22) i stąd „Bramy piekielne nie zwyciężą go“, bo Duch Prawdy mieszka w nim na wieki.

### Kto pod kim dolki kopie, sam w nie wpada.

(Dokończenie).

Zaledwie jednak zniknął za drzwiami wysunęła się z poza pobliskiej jabłoni żona właściciela, która zasłonięta rozłożystym drzewem i krzewami z ukrycia doskonale widzieć mogła, co stary Rybarz był uczynił. Czempredziej podbiegła, do dębu, podsta-wiła sobie kęsyk, jaki miała z sobą do zbierania owoców, i stanawszy na nim, sięgnęła ręką do dziupli. Po chwili wydobyla z niej woreczek z monetami, a brzęk ich napełnił ją taką radością, że na jej zwykle surowym obliczu pojawił się niesamowity promień radości. Czempredziej wrzuciła woreczek do koszyka, nakryła go napędce narwanym owocem i jarzyną i podażyła do domu. Krótco po niej przybył do domu mąż, który wedle zwyczaju był znowu w szynku, gdzie w gronie dobrych, a równych sobie znajomych „pokrępił“ piwkiem i wódeczką. Zaledwie oboje zasiedli do wieczerzy, zjawił się w izbie Rybarz.

„Z dniem dzisiejszym opuszczam was, — rzekł krótko, pozdrowiwszy ich i życzywszy im dobrego anetytu.